

Rumbold z Połocka

Rafał Korsak, metropolita Rusi (ur. 1601 r. † 1642 r.) : (dokończenie)

Przegląd Historyczny 4/1, 37-61

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Rafał Korsak,

metropolita Rusi (ur. 1601 r. † 1642 r.).

IV.

(Dokończenie).

Sejm elekcyjny¹⁾ miał się zacząć w Warszawie w d. 27-ym września 1632-go r. — Burza rozszalała się niebywale: z pochmurnego widnokregu polityki gromy paść musiały. W takie słowa przemówił właśnie na sejmie ks. Radziwiłł do szemrającego wraz z innymi Ostroroga — na ociąganie się szlachty z obiorem nowego marszałka, powiadając:

„zanosi się na deszcz, ale bodaj piorun w mięę trzasł, ieśli „pokoju Rzpltey nie życzę.“

Wojewodzie poznański z przekąsem odparł hetmanowi:

„lubo zima nastae, a wtenczas pioruny nie trzaskaią, ale „day Boże, aby y w mięę, ieśli go nie życzę.“

Wreszcie Koryciński, starosta ojcowski, stanowczo się ozwał przeciwko dalszemu marszałkostwu ks. Krzysztofa, żądając obrania nowego kierownika sejmu. Wtedy ks. Radziwiłł chętnie swój urząd złożył, lecz ze swej strony zażądał uprzednio „*securitate*“²⁾ wiary).

¹⁾ Dyaryusz sejmu elekcyjnego z 1632-go r. przechowuje się 1) w Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie; 2) w Bibliotece ord. hr. Krasieńskich w Warszawie (Odpis № 265). Por. także pom. ręk. prym. Wężyka w Bibl. Uniw. C w Warsz. syg. № 931, oraz w Petersburgu w Ces. Bibl. Publ. Andrzeja Stanisława Cichowicza Dyaryusz z 1632 r., „w którym są mowy bardzo piękne“.

²⁾ Dyar. № 265 str. 6; te szczegóły, odmiennie podane przez Al. Kraushara, zostały też nieco przeistoczone w „Dziejach Krz. z Arciszewa II, 7.“

Województwa: Wielko- i Małopolskie oparły się tej innowacji w obradach sejmowych, a Senat pociągnął Radziwiłła do oczyszczenia się z zarzutu, że „per eum stat dissensio“. Hetman dowcipnie się usprawiedliwił: „insza rzecz”—mówił—jest ogień gasić, a insza pytać, kto zapalał“...¹⁾ „potrzebujemy tego, abyśmy byli tak obwarowani, żeby iusz żaden na nas sposobu nie miał²⁾... tedy chcemy mieć contractum cum Rege et cum Republica“...; ale, oczywiście, rad nie rad musiał sam zaciętą Litwę hamować, gdyż taki stan bezprawia nie mógł się zbytnio przeciągać bez zerwania obrad.

Obiór Jakuba Sobieskiego, gorliwego katolika, na marszałka sejmku, pokrzepił nadzieją zboliałe serca unitów. Nawet ks. Radziwiłł, pochłonięty myślą pogwałcenia biskupa łuckiego za jego energiczny protest, przeciwko konwokacyjnym uchwałom do grodu drohickiego wniesiony, uspokoił się nieco. Atoli, jakby na złość różnowiercom, ks. Achacy Grochowski z powodu choroby nie stawił się wcale do okopu. A gdy ks. Krzysztof nastawać zaczął, aby zniesiono protestację biskupa, nie czekając jego wyzdrowienia, Sobieski energicznie się dopraszał, aby hetman zaniechał dalszego eliminowania zaocznie onej protestacji, bo „ani w Turczach, ani w Kalkucie tego nie masz, żeby kto miał być karany bez wymówek“³⁾. To energiczne wystąpienie zyskało posłuch i przystąpiono nareszcie do załatwienia ważniejszych spraw sejmowych.

Obok licznych skarg, grawaminów i uroszczeń było i domaganie się przez elektora prawa głosu⁴⁾. Pomimo żądań izby poselskiej i listownych wezwań do cofnięcia wojsk od granicy, pogotowie lennika pruskiego było dla Rzpltej niebezpieczne. Postawa Zaporozców była również niepokojąca. Na sejm elekcyjny przybyło znowu umyślne od kozaków poselstwo. W dniu 11-tym października⁵⁾ czy-

1) Dyar. № 265 str. 17.

2) Tamże 15.

3) Tamże 16.

4) List jego do prymasa, w którym „się nie kontentuie responsem z Convocathey War.“

5) „Diarium electionis“ podał datę 13/X, lecz dyaryusz hr. Krasińskich 11/X (str. 13—15);

Por. rękop. prym. Węzyka w Bibl. Un. № 931: „...więc iako w nadziei swej iesteśmy omyleni, a toż przez wszystkie czasy ze wszystkim narodem naszym Ruskim, iako się krzywda stała w Religiey naszej Greckiey, za żywota Ś. pam. Króla J. Mści, zmarłego o poparcie ustawicznie y pokój... Wielmoż Waszej prosiliśmy y żebrzemy... ta niełaska w rozpacz nas przywodzi, ... aby nas iako Członków Rzpltej od obierania nowego króla JEMości nie oddalano, ... aby naród nasz Ruski y Duchowni nasi tej biedy y krzywdy od tych nowych a niesłychanych Unitów więcej iusz nie ponosił“...

tano pismo zaporozców. Podobnie, jak lennik pruski, dopominali się i oni zuchwale praw wyborczych i wolności dla swej „starej wiary“. Tym razem koło rycerskie przez usta Jakuba Sobieskiego przyrzekło uczynić zadość słusznym żądaniom, udzielając tylko nagany za użycie w liście urażliwych dla unitów wyrażeń. Tak umiarkowana odpowiedź sejmowa nie umarzała bynajmniej żądań dyzunickich, które, w myśl orzeczenia marszałka, miały być uwzględnione jedynie na wspólnej sesyi koła rycerskiego i senatu. Istotnie, 18-go października w połączonych izbach nastąpiły żwawe utarczki między wyznawcami wiary greckiej unickiej i dyzunickiej. Z unickiej strony występował Al. Trzebiński, oraz Mikołaj Tryzma, syn Grzegorza, kuchmistrz W. X. L., krewniak Rafała Korsaka. Na czele prawosławnych stanął natenczas Adam Hryhorowicz Kisiel, podkomorzy czernichowski, świeżo obrany sędzią kapturowym, który „przed lat dwiema bronił na sejmie unitów“¹⁾. Teraz Kisiel dowodził, że dekrety Zygmunta III-go z 1627—1630-go r. naruszyły swobodę i równouprawnienie prawosławnej szlachty w Rzpltej, czyli pod hasłem: „nie chodzi tu o wiarę, ale o miarę“, przesuwał spór sejmowy z gruntu teologiczno-kościelnego na czysto polityczno-stanowy²⁾. Pod tym hasłem „głowa Rusi“ domagała się zniesienia unii pod grozą zatamowania dalszych robót sejmu, dopóki grawamina kozackie zaspokojone nie będą. W liczbie posłów prawosławnych znajdował się też Popiel, Woronicz i Wawrz. Drewiński, co zawsze najgłośniej za wyłącznością religijną gardłował. Podczaszy wołyński bronił odrębności kościoła greckiego nie na podstawie przywilejów królewskich, jeno na mocy jej starożytności na Rusi. Tym płytkim wywodom Drewińskiego z zadowoleniem basowała różnowiercza klientela ks. Krzysztofa, a w jej gronie najwyraźniej uwijali się Piotr Kochlewski, Tom. Wolan, sędzia gr. oszmiański, Przypkowski, poeta, Gorayski, Koźmiński, cześnik kaliski, i t. p.³⁾. Nawet tak zwane stronnictwo ks. Adama Al. Sanguszki dzielnie owe dyzunickie żądania popierało⁴⁾. Wobec takiej przewagi głosów, żądających wykonania

¹⁾ Dyar. № 265 str. 23 i Pamiętn. Albr. St. Radziwiłła I, 157; podczas wielkanocy tegoż roku od unii odstąpił.

²⁾ Kijewsk. Star. 1885 r. Nowickij 63 str.

³⁾ Dyaryusze sejmowe z 1632 r.: Gdy Ostroróg w podziw wchodził, że komornica, co z łaski posiada pomieszkanie w Polsce, teraz gospodyni prawo dawać ma, zwłaszcza Gorayski, krewniak i wychowaniec Radziwiłła, krasomówcze te wywody misternie zbijał.—„Nie wiara katolicka tu rządzi“, mówił lecz Rzplta sama i w tym naszym kunsztownym pałacu ma siła komórek.

⁴⁾ Książę wojewoda wołyński był wówczas srodze na Rzpltę urażony

prawa z 1607-go r., unicy, acz bardzo niechętnie ¹⁾, musieli przystać na wysadzenie umyślnej komisji sejmowej dla rozstrzygnięcia sprawy uspokojenia religii greckiej, tembardziej, że taki tryb rokowań sejmowych kwadrował jednak zupełnie z taktyką, szczegółowo unitom wytkniętą na poufnym zebraniu u prymasa Wężyka, gdzie się znajdował Rutski z Korsakiem ²⁾). Na szczęście, prawosławni zgodzili się nazajutrz, po pewnych certacyach, na przedłożony im skład komisarzy, niezbyt uprzedzonych do unitów. Na trzeci jednak dzień nieunicy oświadczyli bezwzględną gotowość zdania się li-tylko na sąd królewicza Władysława, z prawem przybrania sobie przezeń przybocznych komisarzy. Sejmujące stany uwzględniły i to nowe domaganie się prawosławnych, nie wiedząc, że Władysław, już pewien wyniku elekcyi, gorliwie był zajęty sprawą pozyskania sobie kozaków dla odparcia wojska moskiewskiego, które wkroczyło w granice Litwy i jawnie wystąpił, jako protektor cerkwi.

Do medyacyi w dniu 20-tym października 1632-go r. urzędownie ³⁾ zaproszony królewicz, niezwłocznie złożył komisję ⁴⁾ i tem przyjacielskiem „środkowaniem“ nadał odmienny bieg wypadkom politycznym. Moźniejsi bowiem katolicy poczęli się już byli naradzać nad połączeniem swoich orszaków zbrojnych, 15,000 żołnierza wynoszących, przeciwko blokowi różnowierców. Strona przeciwna, czyli poczty Radziwiłła i Leszczyńskiego, ledwie 5000 wojska liczyły ⁵⁾. Zbrojne pogotowie elektora i siły zaporozców znajdowały się daleko od elekcyjnego pola. Wielu mniemało, że różnowierców należy nie-tylko cierpieć, ale miłować, a przewinienia dzikim kozakom nieraz nawet darowywać, nie wtedy jednak, kiedy się zmawiają z ościennym wrogiem i burzą zgodę obywatelską. Stąd wielu poważnie radziło znie-wolić orężem krnąbrnych kacerzów i zdrajców do powinności oby-watelskiej. To pewna, że Rzpltej nie zbywało jeszcze na umyśle i na siłach dla utrzymania się przy starożytnych prawach w chwili,

a zwłaszcza na jej katolickie stronnictwo, że mianowano wojewodą kijowskim klienta T. Zamoyskiego, bohaterskiego Stefana Chmieleckiego, z pominięciem jego osoby (536 str. Bibl. Warsz. z 1853-go r. Gołombowski Sew.)

¹⁾ Dyar. hr. Kr. str. 24.

²⁾ dom Al. Guépin II, 267.

³⁾ Wysłano w tej sprawie do króla szwedzkiego z koła senatorskiego: biskupa żmudzkiego, pana międzyrzeckiego, oraz z koła rycerskiego: książąt Mikołaja na Klewaniu Czartoryskiego, oraz Janusza Wiśniowieckiego.

⁴⁾ Władysław wnet dobrał sobie do boku: biskupa pozn. Nowodworskiego i Rafała Leszczyńskiego, a zaś do obrony unitów Jerzego Ossolińskiego i Jerzego Dydyńskiego, sędziego podolskiego; do obrony wreszcie nie-unitów ks. Krz. Radziwiłła i pana Reya z Okszy (str. 27 Dyar.)

⁵⁾ Paw. Piasecki. Kronika wyd. 1870 r. str. 378.

kiedy różnowiercy w zapasy iść pragnęli¹⁾. Skoro cały zamęt był wywołany sztucznie przez Leszczyńskiego, Radziwilla i Mohylę, przewidywano z przezornej, nie z przekornej myśli politycznej, że niechybne zderzenie się wrogich sobie pierwiastków nieodwołalnie nastąpi, tylko bitwę wypadnie stoczyć trochę później w stokroć gorszych warunkach. Aliści trwożliwego serca duchowieństwo, z zasady zawsze bratobójczym walkom przeciwne, zwłaszcza gdy wróg gościł w bramach Litwy²⁾, zwróciło wypadki dziejowe w inną stronę, tembardziej, że upatrzony elekt wdał się w te zwady. Z powagą przyszłego majestatu, a urokiem nowości w przeddzień wojny, Władysław w komisji działał tyle, że ustawę konwokacyjną, t. j. zabezpieczającą pokój religijny, przyjęto w całej osnowie.

W dniu 14-go listopada Władysław IV miał zaprzysiądź w Świętojańskiej katedrze przedłożone mu *Pacta Conventa*. Jan Wężyk upominał elekta, iż w Polsce zrękowiny króla z Rzpltą następują przed rz. katolickim ołtarzem, gdzie otrzymuje dekret elekcji, a więc obrona tej wiary jest naczelnem zadaniem władzy królewskiej. Dlatego przysięga elekta nie może uszczuplać przywilejów wyznania rz. katolickiego. Wojewoda Bełzki głośno zaprotestował przeciw temu zamachowi na spokój religijny w Rzpltej.

Wężyk atoli odparł Leszczyńskiemu spokojnie i uroczyście: „wiem, że dozwolony pokój dysydemtom zachowujemy, ale o żadnej ustawie publicznej, to potwierdzającej, niewiem”.

Jednocześnie prawie nuncyusz apostolski, a za nim Rutki z Korsakiem stanęli przed elektem³⁾ z energicznym protestem przeciw krzywdzającej unii pacyfikacji. Rutkiemu Władysław własnoręcznie⁴⁾ poprawił tekst przedstawionej do oblatowania w księgach grodzkich protestacji katolików unickich⁵⁾, Viscontiego zaś starał się przekonać czarem wymownej argumentacji. Zarzucał unii, że bez przyzwolenia mas ludu, przez samych tylko duchownych zawiązana została, przeważnie dla zaboru dóbr cerkiewnych, czyli, że unia od początku nie miała podstawy faktycznej. Wresz-

¹⁾ Tamże 368.

²⁾ Dnia 28/X czytano podczas sejmu w okopie listy o niebezpieczeństwie wojska od granicy Moskwy. (Dyar. ord. hr. Kr. 35 v. K.).

Dnia 27/X Władysław zawiadomił sejm o wkroczeniu Moskwy na Białoruś.

Dnia 30/X czytano list kniazia Sokolińskiego, że Moskwa m. Dorohobuz spaliła.

Dnia 2 XI Władysław był obrany królem.

³⁾ Załęski II 396. Jezuici w Polsce.

⁴⁾ Ostrowski III, 230.

⁵⁾ Theiner III, 402.

cie, przez wzgląd na Moskwę i Kozaków, należało koniecznie pozyczyć ustępstwa, bo 50,000 Kozaków, których on chciał prowadzić na Moskwę, poszłoby z pewnością na jej stronę i rzuciłoby się na polskie obszary; na co więc próżno wywoływać, jak w Niemczech, wojny domowe, skoro $\frac{1}{5}$ dóbr cerkiewnych przy unitach pozostanie, bez wątpliwych procesów sądowych? Nuncyusz nie pozostał dłużen odpowiedzi na żaden z tych punktów, a w końcu oświadczył królowi, że kongregacya propagandy orzekła niemożebność przyjęcia tych szkodliwych punktacyi. Elekt zbył nuncyusza dumnym zapewnieniem, iż wyprawi posła do Rzymu, aby uzyskać aprobatę papieską. Nuncyusz próbował odwieść Władysława od zbytecznego poselstwa, widząc jednak większą zaciętość, niż zaciekłość, zajął się sprawą ogólnego protestu katolików Korony i Księstwa. Ten potrójny protest stanów Visconti przesłał do Rzymu. Zanim poseł królewski zdołał się tam wyprawić, Urban VIII, wskutek relacyi Visconti'ego z dnia 4/X i wyż. wymienionych protestów, wystosował do elekta d. 1-go stycznia 1633-go roku breve, w którem wyrażał nadzieję, że katolicki monarcha czuwać będzie, aby „zuchwałe dyzunitów żądania wniwecz obrócone zostały“ ¹⁾).

V.

Tymczasem, pełni otuchy i buty, ścigali zewsząd różnowiercy na sejm koronacyjny ²⁾ do Krakowa, na dzień 30-go stycznia 1633-go r. zwołany.

Przed aktem koronacyi odbył się dnia 4-go lutego pogrzeb Zygmunta III-go, który zasługiwał na wyróżniające modły kościoła unickiego. Nie zapomniano też o zaproszeniu jego przedstawicieli w Rzpltej, ale kanonicy krakowscy wystąpili z haniebnem uroszczeniem do przynależnego władynom unickim miejsca w pogrzebowym orszaku. Dzięki poparciu nuncyusza, udało się usunąć to nieporozumienie. Kroczył tedy Rutski z koadjutorem i sufraganami zaraz po prymasie i biskupach łacińskich.

¹⁾ Theiner III, 392, 402.

²⁾ Dyaryusz sejmu koronacyjnego z 1633-go r. w Petersburgu (Bibl. Publ. katal. Raznoja Q IV Nr. 38 druk. przez Gołubiewa 506—524; oraz w Krakowie (Muz. ks. Czartor. Nr. 363, 364, 366 i nast.) Brevis relatio comitorum in coronatione regis z Arch. Prop. W., znane nam tylko z d. A. Guép. II 288; P. Piasecki, Cronica 547.

— Urywek pamiętnika z r. 1632—1633 (Bibl. ord. hr. Krasieńskich Nr. 2891.)

Nareszcie w d. 6-tym lutego odbyła się w prastarej katedrze na Wawelu koronacja Władysława. Przed dopełnieniem namaszczenia J. Wężyk upominał ponownie elekta, iż w Polsce król z rąk prymasa otrzymuje koronę przed rz.-katolickim ołtarzem. Jeśli podczas bezkrólewia, dla miłego spokoju, poczyniono mnogie obietnice ustępstwa, to takie prawo stanąć jednak nie może bez zgody katolików.

Pienia kościelne zagłuszyły sarkania różnowierców na prymasowską przemowę

Niebawem jednak musiał się ciągnąć dalej pod wodzą króla sejm koronacyjny. Tam więc, na progu panowania, spotkał się monarcha z piekielną wrzawą nowowierców na prymasa za wyzywającą allokucję, za wtręt do rotę przysięgi królewskiej wyrazu *romanam* przy *fidem catholicam*: zlorzeczono wogóle katolikom, a w szczególności unitom za ich sałwy przy podpisach uchwał sejmowych i t. p. Gdy zaczęto wreszcie żądać prawnych gwarancji przeciwko takim pogrożkom katolików, marszałek sejmu, J. Sobieski, uspokoił wreszcie różnowierców dowcipną radą, aby w odwecie podpisywali sobie uchwały sejmowe: *dissidentibus pacem in religione subscribo*. Dowcipny ten wybieg przypadł bardzo do smaku rozcietrzewionym posłom. Burza się jednak wszczęła na nowo w trakcie czytania paktów konwentów przez elekta, w r. ubiegłym zaprzysiężonych. Swarżono się o sposób pojmowania użytych wyrazów: „przrzekam *nieodwłocznie* uspokoić ludzi greckiej wiary“¹⁾. Starosta ojcowski nalegał o zasadnicze wyjaśnienie, lub przeczytanie tajemniczo przedsiębranych środków, gwoi uspokojenia nieunitów. Skoro ci nieli zostać *nieodwłocznie* uspokojeni, prawil Koryciński, toć oczywiście jakieś środki musiały być już przygotowane. Bez jawnego czytania gotowego wniosku prawodawczego, ustawa stanąć na sejmie nie może. I wogóle starosta się zastrzegal przeciw sankcyonowaniu prawodawczych środków, na sejmie stanowionych, bez zniesienia się z senatem. A. Kisiel z kn. Grz. Czetwertyńskim nacierali nań żwawo, starając się tym razem jądro sporu przesunąć z gruntu prawnego na etyczny: „król religię grecką uspokoić przrzekł, niechże ją uspokoi“, powtarzali dobitnie. Wobec faktycznej niemożności spełnienia natychmiast onego monarszego przrzeczenia, gdy wszyscy na sejmie, nie wyłączając Kisiele, uznali w zasadzie konieczność uzyskania poprzednio przyzwolenia papieża, ks. Mik. Czartoryski postawił prosty wniosek poprawienia królewskiej formuły przez

¹⁾ Vol. Legum.

skreślenie przysłówka „nie odwołcznie.“ Trafny ten napozór wniosek strasznie rozognił różnowierców, lubo nikt z nich nie umiał prawnie umotywić istotnej jego słabości. Dopiero marszałek sejmu, M. Ostroróg, wojewodzie poznańscy, uśmierzyli ów hałaśliwy zgielk, przekładając sejmującym stanom, że wyskrobanie przezeń jednego wyrazu, uprawnia dalej do podskrobania innych i akt elekcji królewskiej może się nie ostać. Aby zrab państwa w posiadach nie runął, nie godzi się nigdy szcerbić żadnego z praw nabytych.

W końcu tych jałowych sporów, w których Zebrzydowski, miecznik koronny, najchętniej odpierał napaści różnowierców, Władysław IV. poraz trzeci został wybrany na rozjemcę między unitami a prawosławnymi¹⁾ i wnet się zaczęło udzielanie tym ostatnim audyencji, dla poufnych narad, z pominięciem unitów²⁾. Jednocześnie jednak, zaniepokojony protestem nuncjusza i biskupów, a zwłaszcza styczniowem *breve* Urbana VIII, król pragnął się zasłonić przed katolikami przynajmniej powagą miejscowych teologów. Powołał więc w dniu 18-tym lutego 4-ch teologów, z których o. Łęczycki S. J. bynajmniej królewskich środków uspokojenia nieunitów nie popierał. Poszedł więc król za zdaniem o. W. Magniego, uchodzącego chyba dlatego za miejscowego teologa, że bratowa kapucyna, hr. Franciszkowa Strassnitz, mieszkała w zamku pod bokiem Władysława i stateczną odznaczała się uległością³⁾. Wybierając tedy zezowate zdanie niemieckiego teologa, pocieszał się Władysław myślą, że poseł jego uzyskać przynajmniej potrafi milczące Rzymu przyzwolenie, a to mu wystarczało do przeprowadzenia swych zamierzeń kościelnych.

W tym też celu umyślił Władysław wyjątkową łaską królewską pozyskać sobie Rafała Korsaka⁴⁾, faktycznego podówczas sternika ko-

¹⁾ Dyar. sej. kor. 521.

²⁾ Mem. St. Alb. Radziw. I, 148.

³⁾ Kwiatkowski 350, 361.

⁴⁾ Miarodajnym wielce w tym wypadku był memoriał Jezuitów, wręczony w 1633 r. generałowi zakonowi o. Vitelleschi. Pozyskanie sobie Rafała Korsaka było wyrazem ówczesnych usposobień i potrzeb Mianowicie, punkt 4-ty: „*Memoriale in causa Ruthenorum Unitorum*“ polecał prokuratorowi polskiemu S. J. w Rzymie popierać dzielnie sprawę unickiego biskupa pińsko-turowskiego (Rafała K.), aby zamiast kapliczki w polu, na moczarach, posiadał w m. Turowie cerkiew; aby tej cerkwi oddane zostały srebra, aparaty i obrazy cerkiewne, zabrane przez dyzuników; księżna Zofia Ostrogska chętnie to przeprowadzi, ale potrzeba, aby z rozkazu generała prosili ją o to: prokurator polski Prz. Rudnicki, oraz spowiednik jej i rektor w Ostrogu, Jędrzej Gutteler.—Punkt zaś piąty opiewał: przyjąć ad merita Societ. biskupa Rafała K. (Archiv prov. pol. Litt. III).

ściola unickiego. Dnia 15/III 1633-go r. otrzymał on zaszczytny przywilej na objęcie w dożywocie Leszczyńskiego monasteru w Pińsku¹⁾, oraz pałacu w Kropotyczach i Nowym Dworze, przeznaczanego na rezydencyę władyków w pińszczyźnie, jeszcze z fundacyi ks. Aleksandry Olelkowiczowej Słuckiej, małżonki lennego ks. Teodora Pińskiego. Te jednak zaszczyty i nadania były tylko osłodą tajnego uniwersału królewskiego, w przeddzień, czyli 14/III już wydanego prawosławnym do różnych ziemian, z rozkazem zaboru kościołów unickich w 43 miasteczkach Litwy i Rusi.²⁾ W dyplomacie królewskim, cichaczem dyzunitom wydanym, król mianował 4 biskupów prawosławnych, usuwając poprzednich z nominacyi Teofanesa i Sahajdacznego i zatwierdził 8 bractw cerkiewnych.³⁾ Piotr Mołyła, uwijając się szparko w Krakowie, został nietylko uznany za metropolitę kijowskiego, lecz konferowano mu nadto katedrę św. Zofii, ławrę peczerską, opactwo i archiwa. Osobnym dyplomatem pozwalał król Mohyłe wznieść akademię grecką w Kijowie; sejm wreszcie zatwierdził zredagowany przez króla dyplom asekuracyjnyjny.

Ostatecznie więc unii na Litwie i Rusi nie zniesiono, dzięki gorliwym zabiegom unickich władyków, chociaż imćp. Kropiwnicki wołał na sejmie do króla: „nie chodzi nam tu o rzemysk, ale o całą skórę“. Ostalo się tylko osierdzie dysydenckiego na sejmie projektu. Nadto, dyplomy upewniające niedyzunitom wszelkie ugodowe—łaski, wygotowane zostały pod warunkiem, na który oni zresztą nie zwracali uwagi, że papież zgodzi się na te punktacye. Nakoniec, lękając się zerwania sejmu przez katolików, Władysław IV prosił prawosławnych nominatów o zawarcie sekretnych umów z unickimi posiadaczami opactw (Poczapowski — Puzyna).

Kiedy dyplomy te in favorem prawosławnych czytano ostatniego dnia sejmu, t. j. 17-go marca, kanclerze zrazu odmówili królowi przyłożenia pieczęci. Gniewał się król, groził Albrechtowi St. Radziwiłłowi, „że mu nic nie da“, groził katolikom, że pierwszą wakującą pieczęć odda heretykowi. Wkrótce atoli ustąpili Władysławowi wszyscy, „bo im nadzieja bogatszych beneficjów gębę zawarła“⁴⁾. Tłómacząc w 1636 r. przyczyny skutecznej roboty nowowierców, Visconti otwarcie pisał do kard. Barberiniego, że kato-

¹⁾ Metr. Lit. ks. Zap 104. kod. 259; Akt Wileń. XX, 308; Ak t. Zap. Ross IV, 520. № 234.

²⁾ Turgeniew. Suppl. ad His. R. Mon. LXIX: Goł. II, 72.

³⁾ Opisan. arch. Zap.-un. mitr. S'etr. I 227, 616 ed 1897 r.

⁴⁾ Pamięt. Al. S. Radz. I, 138, 150, 152; P. Piasecki Cronica l. cit. d. A Guép. II, 289.

licy nie rzucili się do żelaza, jeno na złoto, użyte na sejmie ¹⁾. Wypadało jednak tę zbytnią chwiejność i interesowaną dla króla powolność osłonić i sumienie ukoić, więc 16 III, prymas z biskupami łacińskimi, unickimi, oraz kilkoma senatorami świeckimi, zanieśli manifest do grodu krakowskiego, jako na rzeczony dyplom pozwolić nie chcieli ²⁾.

Mimo tego protestu, król, nie czekając na przyzwolenie papieskie, pchnął komisarzy do rozgraniczenia dyecezyi i oddania dóbr, oraz cerkwi, które dyzunitom przypaść miały. Nie czekając również na ich czynności, Piotr Mohyla zajął natychmiast (2 VII 1633-go r.) katedrę św. Zofii, a nadto St. Murzyłowski dobrał się nawet do pałacu metropolitalnego, wcale dyzunitom nie przyznanego. Państwo Marcinostwo Korsakowie byli gwałtownie wyrzuceni z rezydencyi, ruchomości ich zagrabione, a dobra ziemskie najniesłuszniej odjęte i kozakom oddane ³⁾. Na skutek skarg metropolitalnego namiestnika, Władysław IV nakazał wojewodzie kijowskiemu zagrabione Rutskiemu dobra zwrócić, lecz Jan Tyszkiewicz nie śmiał tego wyroku wykonać podczas wojny z Moskwą ⁴⁾. Po wojnie zaś Władysław IV zbył metropolitę nieziszczalnemi przyrzeczeniami. Wszelkie dobra stołu metropolitalnego w Kijowie, wbrew literze prawa najliberalniej uchwalonego, przepadły ⁵⁾. Dwulicowość i podstępna dla unii niezyczliwość króla ujawnia również list do Teodora Korsaka Poczapowskiego z 16/III 1633 r., nakazujący temu dworzaniekowi zjechać do Brześcia, Kobrynia i Pińska i cerkwie, w uniwersale wskazane, nieunitom zwrócić ⁶⁾. Rozkaz królewski został wiernie przez Poczapowskiego spełniony; nie pozostało więc nic biskupowi pińskiemu, jak tylko zaskarżyć w grodzie sposób wykonania tego rozkazu przez imię p. T. Korsaka. Ten bowiem, przybywając do Pińska, nie okazał biskupowi uniwersału królewskiego, acz na imię biskupa pisanego (o zwróceniu prawosławnym cerkwi św. Teodora w Pińsku, wbrew przeciwnemu i świeżemu dekretowi królewskiemu, na sejmie koronacyjnym wydanemu, „a przysądżającemu“ pomienioną cerkiew episkopii piń-

¹⁾ Rel. nunc. II. 264.

²⁾ Monum. R. Theiner III, 403.

³⁾ Por. Vol. Legum III, 373 i Opisan. arch. zap. un. mitr. wyd. Sw. Syn. 1897 r. I, 230; Gołubiew I, 549; II dod. 61: „sic mille florenis diminutus est mihi; reditus, Korsak enim meus non dedit mihi et ostendit hanc diminutionem.“

⁴⁾ dom. Guép. II, 293.

⁵⁾ J. Rutscii Epistolae ad Raphaëlem Korsak; IO/X 1633 r.

⁶⁾ Archeogr. Sborn. Dokum. SZ R. XL, 12, 13. № № 9, 10; Zbiór Konst. III. 233; Bantysz Kamienskij, Hist. iz w. o. u. 93³.

skiej, lecz cichaczem w nocy z dnia 15 na 16-go maja cerkiew mieszczanom pińskim zwrócił ¹⁾. Wobec obłudnej niezyczliwej działalności króla, nie pozostawało unitom nic więcej, jak tylko nie uznać prawomocności komisarzy królewskich w rodzaju Poczapowskiego, tembardziej, że konstytucya sejmowa ²⁾ czyniła dyzunitom ustępstwa w zależności od sankcyi papieskiej. W Pińsku też ostatecznie udało się Rafałowi Korsakowi sparaliżować całą akcyę komisarza królewskiego. Względem prawosławnych władcyka o tyle okazał się twardym, że nie ustąpił żadnego przybytku Bożego. Bractwo więc zbudowało sobie własną cerkiew, czego mu nigdy nie bronili ³⁾. Ale gdzieindziej komisarze króla, prócz chytrych wybiegów, użyli siły zbrojnej.

Wtedy unicy siłę odpierali siłą, i utrzymali się też przy swoich cerkwiach: w Wilnie, Mińsku, Grodnie, Słonimie, Nowogródku i Chełmie.

W tem zwłaszcza mieście obrona kościoła była świętą sprawą tolerancyi wierzeń: jak opiewają bowiem źródła, przez Gołubiewa wydane ⁴⁾, „iako w ziemi samey żadnego schizmatyka szlachcica niemasz, tak ani w mieście przez wszystkie czasy o schyzmie dotąd nie słyhać było“. Łacno też sobie poradził M. Terlecki z przybyłym tam naprzód P. Mohylą a następnie ks. Czetwertyńskim, zwłaszcza, gdy mu w tem pomogła dostojna pani Kunicka z pomniejszych szlachciankami. W innych zaś miejscach, jak np. w Hrubieszowie, unicy ulegli przemocy lub podstępom.

„Zapanowało po koronacyi Władysława straszliwe prześladowanie“, opowiada Jerlicz, naoczny świadek ⁵⁾.

VI.

Nagle wykonanie w całej rozciągłości zasadniczych artykułów pacyfikacyi sejmowej było nowym dowodem niezyczliwej przebiegłości Władysława IV. Podczas sejmu król warował katolikom konieczność uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej. W tym sensie wszakże pisał do Urbana VIII, przyrzekając wysłać poselstwo do Rzymu. Niespełna w trzy miesiące po sejmie, nie chodziło już o wyrok ostateczny papieża w tak ważnej sprawie, lecz o milczące uznanie

¹⁾ Z ks. grodz. Pińskich. Arch. Sbor. Dokum. S. Z. R. VI, 182.

²⁾ Vol. Leg. III, 373.

³⁾ Susza „De laboribus unitorum“. dom A. Guép. II, 316.

⁴⁾ „Kij. M. P. Moh.“ II, dod. 101.

⁵⁾ Bibl. ord hr. Krasin. oryg. Pamiętniki.

faktów dokonanych. Stany pragnęły nadto wyjednać u papieża zakaz nabywania przez duchowieństwo ziemi w Polsce, regulację stosunków apelacji do Rzymu *de foro in criminalibus*, z duchownymi, zmianę dziesięciny wytycznej na pieniężną, wreszcie zamknięcie szkół S. J. u św. Piotra w Krakowie. Już na sejmie koronacyjnym zastanawiano się poważnie, kogoby z tem wysłać na brzegi Tybru.

Król upatrzył sobie podskarbiego Ossolińskiego, giętkiego katolika, wychowanka Jezuitów w Gracu. Występował on zawsze najjaskrawiej jako żarliwy obrońca wiary rz. katolickiej. Była to niewątpliwie wybitna, nawskroś europejska postać, mąż stanu niepospolity i tęgiego umysłu magnat. Pojmując trudność uzyskania w Rzymie sankcyi dla ustępstw, poczynionych w Polsce różnowiercom, Jerzy Ossoliński, za przykładem króla, zdecydował się włożyć maskę zewnętrznego obludy i zrobić karierę polityczną podejściem Stolicy Piotrowej. Stając tedy na czele poselstwa nowego króla z obedyencyą dla Stolicy św.—otoczył się niebywałym przepychem i blaskiem.

Otóż, gdy Władysław IV, trawiony rozległymi planami swej polityki wschodniej, z uszczerbkiem unii, niezgodnie z wielką myślą polityczną XVI-go wieku i z wielkimi tegoż wieku tradycjami pojętej, umyślił wysłać do Rzymu nadzwyczajne poselstwo Ossolińskiego w celu pozyskania Urbana VIII-go dla swych projektów.—wtedy konieczność bronienia w Rzymie wiekopomnego aktu z 1596 r. przez samych sterników sprawy stała się rzeczą nieodzowną. Istniejąca nad Tybrem od 1622-go r. prokuratorya bazylińska z ojcem Gruzewskim na czele, nie była już w stanie przeciwdziałać misyi olśniewającego posła polskiego. Schorzały, podeszły wiekiem i usuwający się z widowni politycznej Welamin Rutski, nie mógł już pośpieszyć na ten ważny posterunek dyplomatyczny¹⁾. Wzorem Pocięja umyślił tedy metropolita wyręczyć się w tym wypadku swym koadytorem, zwłaszcza że chodziło jednocześnie o sprawę kanonizacyi Józefata Kuncewicza, którą biskup piński dobrze poznał ze śledztwa pierwiastkowego, z jego współudziałem w 1628-ym r. prowadzonego w Połocku. Równorzędne przeprowadzenie dzieła kanonizacyi było jednym z ważniejszych na dobie zadań kościoła unickiego w Rzpltej. Opatrzony listem pasterskim Welamina z dn. 30/VII 1633-go r.²⁾, Rafał Korsak wyruszył w drogę i uprzedził w Rzymie poselstwo Ossolińskiego. Tu rozpoczął wnet gorliwe zabiegi, celem udaremnienia wrogich dla unii zamysłów posła

¹⁾ d. A. Guép. II, 163.

²⁾ Opis. arch. zapadnouniat. mitr. Petrz. 1897 r., I, 232, № 629.

królewskiego. Ta rozbieżna z wiekopomnem poselstwem działalność, nie była jednak prostym warcholstwem litewskim. Szachowanie przez Korsaka urzędowych na obczyźnie zabiegów przedstawicieli Polski, przedstawia się zgoła w odmiennym świetle.

Trzeba pamiętać, iż na sejmach godzono się uroczyście, aby Urban VIII został rozjemcą w spornej sprawie religijnej, a stronom dozwolono najgorliwiej popierać swoje wnioski, byle godziwymi środkami. W tej myśli, dla powstrzymania nad Tybrem rozbieżnej z polityką królewską działalności Korsaka, przydany został Ossolińskiemu sufragan gnieźnieński, Andrzej Gembicki ¹⁾ z instrukcją od prymasa i episkopatu łacińskiego ²⁾. Ci usprawiedliwiali przed trybunałem Najwyższego pasterza, poczynione przez króla Polskiego nieunitom ustępstwa, obawą odpadnięcia od Rzpltej kilku województw. Obecność Gembickiego, który w oczach Rzymian uchodził za posła równorzędnego Korsakowi ³⁾ była dostatecznym równoważnikiem, rozwiązującym ręce temu ostatniemu. Ta swoboda działania nie tylko mu była udzieloną, lecz tak go sobie wogóle lekceważono, że wręcz nakazano Gembickiemu popierać Korsaka w innych szczegółach polityki unickiej. Nie tylko synody prowincjonalne ⁴⁾, ministrowie i senatorowie polscy znaleźli się na czele orędowników o kanonizację Józefata Kuncewicza, lecz sam król prosił listownie papieża o przyśpieszenie beatyfikacji unickiego męczennika.

To też Korsak, przybywając do Rzymu w początkach sierpnia ⁵⁾ 1633-go r., nie miał tam najmniejszego starcia ani z Ossolińskim, ani z Gembickim. Owszem, doznał nawet od nich poparcia w sprawie Kuncewicza, na skutek rozkazu króla. Skuteczniej jeszcze poparła zabiegi Korsaka Anna-Aloiza z książąt Ostrogskich, wojewo-

1) Mylnie o. Załęski w II t. „Jez. w P.“ podał imię Piotra.

2) Postulata Ill D. D.... ..Georgio comiti de Tenczyn Ossoliński comendata (Teki Naruszewicza).

3) Rodotà op. cit. 199 „... fu dal Re di Polonia spedito suo legato ad Urbano VIII per trattare gravissimi affari e particolarmente la beatificazione del Martire Giosafat“....

4) Tak np. synod prow. gnieźnieński zalecił Gembickiemu popierać sprawę beatyfikacji J. Kuncewicza. Nie dość tego: synod prowincjonalny Piotrkowski ponowił te zlecenia i w aktach synodalnych zaliczył Józefata w poczet patronów Królestwa Polskiego. (Dekret syn. pr. Gnieźn. 1684 r. c. XIX ap. Szymański II, 91). Do tej prośby przyłączyło się wielu świeckich panów, a w tej liczbie znajdujemy kanclerza w. x. l. Albr. Stan. Radziwiłła i podkanclerzego kor. Tomasza Zamoyskiego.

5) Dnia 10-go sierpnia (d. Al, G. II, 302, 333).

dzina wileńska ¹⁾, bawiąca jednocześnie w Rzymie. W oczach kardynałów orędownictwo tej możnej i dostojnej damy miało wielką powagę ²⁾, jako dowód uległości spadkobierczyni nazwiska i mienia nieprzejednanego księcia K. Ostrogskiego, czyli dowód poddania się Rzymowi ostatniej magnackiej twierdzy dyzunickiej w Rzpltej. Niespełna w pół wieku po fatalnych protestach w Brześciu pseudoexarchy Rusi ...i oto owdowiała jego wnuczka zjawia się w Rzymie, jako żarliwy rzecznik beatyfikacji męczennika, ofiary okrucieństwa dyzunitów. Dzięki również ubocznym wpływom, głos Rafała Korsaka zyskał sobie w Kuryi Rzymskiej posłuch należyty, a korzystając z tego, nieustannie powiadamiał on kongregację o gotującym się zamachu na unię i do samego papieża osobiście o ratunek wołał ³⁾.

Tymczasem król, walcząc na kresach, śledził ciągle myślą sprawę wielkiego poselstwa i drwił sobie z zabiegów koadyutora takiej metropolii, gdzie niemożna było nawet jednego unickiego odprawić nabożeństwa. Mniemał Władysław, prostym szychem swej wspaniałej w Rzymie akcji dyplomatycznej, zmiażdżyć doszczętnie unitów. I nie poskąpił niczego, aby uświetnić i podnieść ambasadę Ossolińskiego do niesłychanych rozmiarów.

Mniejsza, że roztoczyć kazał azyatycki przepych, którym Polacy lubili olśniewać państwa Zachodu, wczwórnasób dochodem bogatsze, lecz zarazem obmyślił i najsubtelniejsze przygotował szczegóły w celu zapewnienia powodzenia legacyi. A więc dobór ⁴⁾ rycerstwa i paniąt, towarzyszących poselstwu, był niepospolity. Młodzież gnuśna, lub rozwiązła, świeciła nieobecnością; natomiast dzielne i piękne postacie rycerzy, podnosiły urok niezwykłego orszaku. Jako prezent od króla polskiego dla papieża, wiozł z sobą Ossoliński wielki przywilej Konstantyna, autentyk, którym cesarz ten kościołowi miasto Rzym darował. Przywilej ów dostał się po zdobyciu Konstantynopola do skarbcza carskiego w Moskwie, a po zdobyciu tego miasta przez Żółkiewskiego — do rąk Zygmunta III. Piękny, zaiste, upominek dla papieża, a dla Rzpltej sławny, uszczknięty był znowu z wawrzynów sławy króla-katolika. Owóz 27-go listopada 1633 r. we wspaniałym orszaku wjeżdżał do Rzymu Jerzy

¹⁾ Ta ostatnia latorośl udzielnych książąt Pińsko-Turowskich na Ostrogu poślubiła w 1620-tym r. Jana Karola Chodkiewicza, wielkiego hetmana, w podszłym już będącego wieku.

²⁾ Por. Al. Gu. II, 228 i 333; Orest Lewicki (Kijews. Starina z 1883 r.)

³⁾ K. Niesiecki.

⁴⁾ J. Kubala „Jerzy Ossoliński“ I, 74—78.

Ossoliński, jako poseł nowego króla z obedyencyą dla stolicy; tudzież z obszerną instrukcyą w kilku ważnych sprawach. Miał on oświadczyć papieżowi uległość, zapewnić o najlepszych zamiarach króla, obiecać w imieniu Władysława, że nietylko dyzunitów na łono kościoła katolickiego przywiedzie, ale i Szwecyę i Moskwę, przeciwko którym na wojnę się wybierał, do nóg papieskich sprowadzi¹⁾. Wzamian za to wszystko prosił jedynie, iżby biernem milczeniem, papież przysięgi królewskiej, różnowiercom danej, nie potępił. Dnia 6-go grudnia w sali królów Ossoliński wygłosił przed Urbanem VIII-ym słynną mowę: „...cokolwiek tedy narodów okrywa północ Europy, jak szeroko od Karpat do Kaspiskiego morza, od Lodowatego oceanu do Morza Czarnego, wszystko to, Ojczyźnie Świętej, za przykłąknięciem Władysława IV, przed tronem Twoim upada, bo wszystkie narody tamte albo prawem dziedzicznym do jego majestatu należą, albo orężem pobite, za Pana go uznają...²⁾. Będziesz oglądał jeszcze za Bożą pomocą zdziczałe ludy skandynawskie, wygłaskane potężną ręką Władysława, przed Twoją stolicą; ujrzysz przed sobą odstępców powszechnego pasterza i zamkniesz ich w Twej owczarni... Wznies więc, najlepszy papieżu, prawicę Twoją.. i wzmocnij syna Twego usiłowania³⁾.“ Urban VIII wiedział, że wysławianie potęgi Władysława IV-go było czczą przechwałką znakomitego posła, pomimo otrzymanej już wiadomości o zwycięstwie pod Smoleńskiem, które nadzieję podboju Moskwy budziło. Aliści śmiałość, z jaką Ossoliński wypowiadał zamysły swego króla, chęć przywrócenia Szwecyi i Moskwy na łono kościoła katolickiego i gotowość podjęcia wojny z Turcyą, nie mogła nie wzruszyć duszy najwyższego kapłana. Mógł on przeto wyrzec do kamerlinga po skończonej mowie posła: „i Cy-cero lepiejby nie powiedział“; po obiedzie jednak, na cześć posła wedle zwyczaju wydanym, żadną miarą mówić nie mógł do obecnych, ująwszy rąbek szaty poselskiej: „takim kształtem nosili się niegdyś poważni Rzymianie“. Tylko w głowie M. Fredry, co chwalił w Polsce brak wojska i fortec, mogła powstać tak pocieszna myśl, ilustrując barwnie opaczne u nas poglądy na misyę Ossolińskiego. Koniec końców, pomyślnie załatwił on wszystkie zadania poselskie, ale co do najważniejszej sprawy legacyi, zatwierdzenia „punktów pacyfikacyi dyzunitów“, poniósł najzupełniejszą porażkę. W tym szczególe uprzedził Ossolińskiego Korsak i grunt dobrze przygo-

1) Kubala. Jerzy Ossoliński I 84—86.

2) ibidem.

3) ibid 87.

tował. Na samym początku, kiedy poseł przedłożył kardynałowi Barberiniemu punkty instrukcyi, „które całe wieki Rzpltą naszą turbowały a dwór rzymski zatrwożyły“, to o d r a z u wszechwładny kardynał stanowczo twierdził, że kanony sprzeciwiają się tym żądaniom i za ledwie przyjął podane punkty do relacyi papieżowi, uznając ważność tych spraw dla spokoju narodu polskiego. Gdyby pyszne liczmany myśli poruszyły były całą duszę Urbana VIII, to niezawodnie, opuszczając Rzym, Ossoliński nie potrzebował by tam zostawiać Gembickiego dla uregulowania najważniejszego zadania ¹⁾. Wreszcie, po długiej i dojrzałej rozprawie kardynałów i znakomitych teologów i kanoników, za ich radą i zgodą, wyszła rezolucya 6 i 24/III 1634 r. tej treści, że Stolica św. nie może w tego rodzaju sprawie milczeć, ani udawać niewiedzy; owszem, powinna się oprzeć dyplomowi, nieprawnie wydanemu ²⁾. Urban VIII, uwzględniając jednak trudności i nadzieje Władysława przyciągnięcia dyzunitów do unii, polecił Viscontiemu, aby na razie z prawem kankanonicznem nie występował, czyli „judicium“ swoje zawiesił i „żadnej deklaracyi rzetelnej nie uczynił“, jak się wyraża król w przywileju, wydanym unitom 14/III 1635 r. ³⁾. Wkrótce jednak, skutkiem orędownictwa bawiącego w Rzymie Korsaka, dano polecenie Viscontiemu nie zwlekać dłużej i założyć stanowczy protest, wnosząc go do akt kancelaryi litewskiej ⁴⁾. Jakoż niebawem uczynił ją w imieniu papieża audytor nuncyusza Fr. de Torres 30/III 1635 r. i to wcale niedwuznacznie. Protest ten stał się dzielną bronią odporną dla unitów. Zaprzeczyli wprost prawomocności dyplomu pacyfikacyjnego, jako od papieża niezatwierdzonego, a gdy komisarze królewscy tu i owdzie siły zbrojnej użyli, oni siłę siłą odpierali. Na sejmie bowiem 1635 r. nadużyto względności Urbana VIII w tak jaskrawy sposób, że nuncyusz milczeć dłużej nie mógł. Głoszono powszechnie, że papież milcząco przyzwolił na punkty pacyfikacyi, co 9-go i 10-go lutego zwłaszcza—niezmiernie rozzuchwaliło dyzunitów. Dnia 14/III 1635 r. za pośrednictwem komisarzy królewskich: Albrechta Radziwiłła i stolnika kor. Ostroroga, unicy zgodzić się musieli na oddanie dyzunitom katedry łuckiej i przemyskiej i pozwolić na szkoły dyzunickie w Wilnie i Kijowie, wzamian za co uzyskali przywilej królewski pod tąż datą, w któ-

¹⁾ Teka Naruszewicza. Sprawozdanie z poselstwa i negoeyacyi Ossolińskiego na sejmie r. 1635.

²⁾ Theiner III, 420.

³⁾ Ostrowski. Dzieje K. p. III, 236.

⁴⁾ Załęski II, 405. Theiner III, 419.

rym metropolia kijowska z dobrami do niej należącymi (ale bez cerkwi św. Zofii i dóbr stołowych w dożywociu Welamina R.) połockie arcybiskupstwo, smoleńskie, włodzimierskie, pińskie i chełmskie biskupstwa z cerkwiemi, monasterami i majątnościami swemi, na wieczne czasy unitom przysądzone były, a w Witebsku, Połocku i Nowogródku, nieunicy żadnej cerkwi mieć nie mogli¹⁾. Podczas ostatniej sesji sejmowej z dnia 18/III ubito wreszcie sprawę asekuracyi religii greckiej²⁾. Rzecz prosta, pokoju i zgody konstytucya ta nie dała i dać nie mogła. Cała medyacya Władysława w uspokojeniu Rusi, to płód poroniony. Ambasada Ossolińskiego chybiła zupełnie. Król przestał drwić z Rafała Korsaka.

Po zwycięskiej wojnie, Rutski podązał za królem z Wilna do Grodna³⁾, domagając się audyencyi w sprawie niewykonania rozkazów królewskich, odnośnie do zagrabionych w Kijowie dóbr stołowych i pałacu metropolity. Na posłuchaniu, udzielonem w Grodnie, Władysław przyrzekł Rutskiemu napisać potrzebne polecenie, lecz uśmiechając się szyderczo, dodał:

— Mam się skarżyć Waszej Mości na księdza Korsaka.

Kiedy metropolita pytał ze zdziwieniem za co mianowicie, król odparł krótko:

— „O tem później“.

Dopiero po upływie pewnego czasu, dowiedział się Welamin, że J. Kr. Mość był bardzo gniewny na przedłużający się pobyt Korsaka w Rzymie, co w zupełności potwierdził Ossoliński, przybyły do Grodna na spotkanie króla.

A ponieważ pobyt biskupa pińskiego przedłużał się znacznie po wyjeździe Ossolińskiego z Rzymu, Władysław, obawiając się o całość powodzenia swej ambasady, rozgniewał się bardzo. Pewnego dnia, w rozdrażnieniu wielkiem, spytał Mikołaja Tryzny, podskarbiego W. X. Lit.

— „A cóż tak długo porabia w Rzymie biskup piński?“

— „Pracuje nad kanonizacyą arcybiskupa Józefata“, — odparł Tryzna.

— „Męczennicy, — rzekł król, — kanonizacyi nie potrzebują, a my wszak wszyscy wiemy, że Józefat był męczennikiem. Po co

¹⁾ Pamiętn. A. Radz. I 234—244; dom. A. Guépin II, 306; Załęski II 406, Ostrowski 257.

²⁾ Vol. Leg. III, 407.

³⁾ List J. W. Rutskiego do Rafała Korsaka, datowany z Wilna dn. 2-go sierpnia 1634 (Gołubiew S. II 26, Kij. M. P. Moh. wyd. 1898 r. Kijów dod. 2).

ten biskup polecał do Rzymu przed posłem naszym!...“ — i wylał cały swój żal na szkodliwą robotę Korsaka¹⁾.

Tymczasem działalność biskupa pińskiego, któremu przecież sam król jegomość udzielił pozwolenia na podróż ad limina Apostolorum, bynajmniej niszczyielską nie była dla jego polityki dynastycznej, skarbowej i militarnej. Popierał on nawet politykę turecką króla, tylko nie drogą znoszenia unii w Rzpltej. Zresztą Korsak istotnie był tam bardzo zajęty sprawą kanonizacji św. Józefata, która zły wzięła obrót, gdyż kongregacya obrzędów unieważniła proces kanoniczny połocki z 1628 r. Wyrok ten wszelako nie zniechęcił Korsaka. Wyprosił sobie zaraz w Rzymie listy remisoryalne w celu wznowienia procesu kanonicznego w Połocku. Listy te niebawem otrzymał i w końcu 1635 r. znalazł się w powrotnej do Polski drodze, opatrzone listem Urbana VIII do Władysława IV, z d. 16/IX, w którym papież nader pochlebnie wyrażał się o biskupie pińskim. Że Rafał Korsak, jak pisze Niesiecki, był istotnie „papieżowi miłym“, świadczy nominacya tegoż na asystenta tronu „in capella papae assistens“ i tytuł hrabiego państwa kościelnego²⁾, lecz, podobnie jak tytuł uksiążęconego posła-rywala, nie był on nigdy w Polsce użyty³⁾.

VII.

Po powrocie Korsaka z Rzymu, w nagrodę jego działalności, Rutski zwołał członków kongregacyi św. Trójcy dla potwierdzenia według swej myśli niegdyś obranego koadyutora, na metropolię, pragnąc zupełnie zabezpieczyć sprawę swego następstwa. Wybór Korsaka był niezwłocznie zatwierdzony przez króla i Stolicę Apostolską⁴⁾. W tym charakterze Rafał K. przyjął w dn. 4/VIII 1636 r. zaszczytny udział w procesyi, towarzyszącej obrzędowi przeniesienia relikwii św. Kazimierza do nowej kaplicy w katedrze wileńskiej. W owym uroczystym pochodzie, zaszczyconym obecnością J. Kr. M., Rutski kroczył pomiędzy dwoma sufraganami wileń-

1) Epistolae ad Raphaëlem Korsak 5, II, 1636 ann. dom. Guépin II, 302.

2) Theiner III, 411, „dignum enim aestimamus, ut a Nobis commendatur et a Maiestate tua benevole recipiatur.“ O. Załęski mylnie podaje r. 1638, jako kres pobytu biskupa pińs. nad Tybrem (II, 405).

3) Testament R. Korsaka. Theiner III. 402 i nagrobek w Santa Maria del Pascolo (p. niżej) Rodotà. Dell' origine, progresso...: „Il Papa .. nè lascio rendergli tutti gli onori dovuti al suo grado... (199).

4) Metr. Lit. Zap. III. kod. 710.

skimi, a Korsak siedł narówni z biskupem Wendeńskim, Tyszkiewiczem ¹⁾.

Gdy Weliamin Rutski zamknął powieki, (5-go lutego 1637 roku), R. Korsak, na podstawie bulli na koadyutorstwo, objął władzę po nim bezpośrednio. Władysław IV natychmiast uznał go za metropolitę Kijowskiego i Halickiego, lecz zarazem upominał listami, podczas sejmu w marcu pisanymi, aby nie przeszkadzał komisarzom królewskim w podziale cerkwi na unickie i nieunickie, gdy komisye te czynności swoje wznowią ²⁾. W myśl urzędzeń królewskich z 1635 r., rezydencya metropolitalna unicka przeniesiona została do wileńskiego kościoła św. Trójcy, lubo za stolicę nie przestano uważać Kijowa. W Wilnie też w 1637 r. odbył się uroczysty ingres Rafała ³⁾, poczem zabrał się nowy metropolita do pracy nad beatyfikacją Kuncewicza, zwłaszcza, że już w 1636 r. uzyskał był urzędową nominację na prokuratora śledztwa kanonicznego od wszystkich stron zainteresowanych ⁴⁾.

W tym celu udał się on w zakątek rodzinny i 3-go sierpnia 1637 r. w pałacu arcybiskupim w Połocku, zagał nowe śledztwo sądowe, prowadzone przez dwu kanoników wileńskich: Ad. Szczytta i Wojc. Siellawę. Udział prokuratora w przewodzie sądowym znacznie się zaznaczył podczas przesłuchania Michała Tyszkiewicza, którego Korsak z naciskiem indagował, ażali prawosławni istotnie zamordowali Józefata z nienawiści względem zjednoczonego kościoła i zwierzchniej władzy następcy Piotra św.? Oficer królewski nie zawahał się złożyć najdobitniejszego w tym szczególe świadectwa ⁵⁾. Dnia 21-go sierpnia nastąpiły z kolei naoczne oględziny zwłok męczennika. Po dokończeniu tej formalności i sporządzeniu odpowiednich aktów przez komisarzów śledztwa, zwłoki Józefata obleczone w nowe szaty i złożono do cyprysowej trumny, umyślnie z Włoch przez Korsaka przywiezionej ⁶⁾. Gorliwość, z jaką metropolita Korsak zajmował się sprawą beatyfikacji Kuncewicza, świadczy o jego poglądzie na ważniejsze sprawy w kościele unickim. Z innych bo-

¹⁾ Dom A. Guépin II, 341.

²⁾ Zbiór daw. dypl. i akt m. gub. Mińskiej I, 216, Nr. 108.

³⁾ Z tej okazji wydrukowano kilka niezdarnych panegiryków p. n.: „Spes altera Russiae...” Konst. Każ. Rajeckiego (Vilnae 1837 an.) egzemplarz w Bibl. ord. hr. Krasińskich i inn. tudzież drugi prof. akad. Tomasza Porzeckiego S. J. (Bieliński Józ. Uniwers. Wileń. III, 296).

⁴⁾ Czyli od biskupów łac. i kapituł ziemi, będącej kolebką, dyecezyą i miejscem męczeństwa Kuncewicza (II, 360 d. A. Guép.)

⁵⁾ Act. Commis. Apost. Depositio M. Tyszkiewicz.

⁶⁾ P. Contieri. Vita di S. Giosafat 388.

wiem aktów kościelnych podczas rządów metr. Rafała K., zaznaczyć należy: przywilej Władysława IV-go, nadający Supraślskiej ławrze cerkwie w Tykocinie za zgodą metropolity i jego protekcją u pani Aleksandry z Sobieskich Wesołowskiej, marszałkowej W. X. L. ¹⁾, znaczną fundację ks. Adama Aleksandra Sanguszki w Kamieniu i Boholubem ²⁾, hojną reformację funduszu cerkwi Berezowieckiej, uczynioną przez ks. Zygmunta Karola Radziwiłła, ordynata na Nieświeżu ³⁾ i kawalera maltańskiego, w młodości bohaterskiego dowódcę na Białej Górze, a następnie w Polsce szczodrobliwego na kościoły pana, przebudowę przezeń cerkwi w Rucie pod Nowogródkiem, gdzie najdłużej rezydował metr. Korsak ⁴⁾, wreszcie wielkie zapisy fundacyjne na ręce bazylianów przez Józefa Korsaka, wojewodę Mściławskiego, w Berezweću i Głębokiem uczynione ⁵⁾. Wojewoda ten niezawodnie gorliwie i skutecznie popierał przed królem wielką akcyę metropolity. Jego magnackie zapisy były najwymowniejszym tej solidarności rodzinnej wyrazem, czego nie bardzo można powiedzieć o innych Korsakach. Teodor Korsak Poczapowski odbierał unitom kościoły, zaś Grzegorz Korsak Hołubicki zwałił hojny na rzecz bazylianów zapis testamentary stryja Eustachego, a w dodatku, nie chciał wykonać w Hołubiczach zapisów ojca, kasztelana Korsaka ⁶⁾. Hojność jednak wojewody Korsaka i wpływy podskarbiego Tryzny znacznie ułatwiały metropolicie K. trudną na dworze Władysława IV sytuacyę. Dzięki tym możliwym poplecnikom, zdołał ostatecznie utrzymać dobre osobiste stosunki i bez narażenia się koronie mógł się powtórnie udać do Rzymu, w celu dalszego popierania kanonizacyi J. Kuncewicza.

¹⁾ Archiw. Sbor. Dok. S. Z. R. X, 163. Nr. 50; Kr. Ławr. w Supraślu.

²⁾ Arch. J. Z. R. cz. II, t. I, 276;—jakiś układ ks. wojewody wołyńskiego z ks. metropolitą kijowskim.

³⁾ Archiwum książąt Radziwiłłów w Nieświeżu. Teka Nr. 114. Niewydane listy Rafała K. w odpisach, otrzymanych dzięki łaskawości p. B. Pułjanowskiego. — Europejskie porządki w książęcem Archiwum nietylko chlubnie świadczą o naczelnym kierowniku, lecz i o przednich zasługach J. O. ks. ordynatowej z Branickich Radziwiłłowej, którym tu hołd uznania składam.

⁴⁾ List P. Korsaka z 13-go listopada 1638-go r, pisany w Rucie do ks. Zygmunta Karola (tamże).

⁵⁾ Akty Wil. Arch. Komm. IX, 30 i nastp.

⁶⁾ Arch. Sbor. Dokum. SZR. X, 88, 265; IX, 19, 36; 9-go sierpnia 1636-go r. podpisany został przez Rutskiego i Korsaka, polubowny układ x. x. Bazylianów z Grzegorzem Korsakiem i panią Alexandrą z Wołłowiczów, małżonką o Zalesie-Ostrowno. wskutek uchylenia testamentu imćp. Eustachego Korsaka wyrokiem trybunału z 1635-go r. Nastąpiła niezbyt korzystna dla Bazylianów komplancya.

Przed wyjazdem, Władysław obdarzył go nawet w Warszawie bogatym opactwem żydyczyńskim, po śmierci prawosł. władcy Pużyny wakującym¹⁾. Do podpisania tej promocyi zmagliła szczególnie króla szlachta wołyńska, za przewodem ks. Adama Aleksandra Sanguszki i Ad. Kisiela. Instrukcyja na sejmiku wołyńskim z 27-go stycznia 1638-go r. gorąco polecała łaskom królewskim metropolitę Korsaka: „Ich Mość Panowie posłowie nasi pilno się o to starać mają, aby mu archimandryctwo Żydyczyńskie, poglądając na umniejszoną bardzo intratę Jego Mości, advitalitate conferowane było“...²⁾. Łaska królewska nie przeszkodziła jednak metropolicie zanieść d. 24-go kwietnia do grodu warszawskiego protestu przeciwko sejmowej konstytucyi z 1638-go r., nieprzychylniej dla kościoła unickiego a ten jego protest poparli najprzedniejsi senatorowie świeccy i duchowni³⁾. Na skutek energicznych protestów nuncjusza Filonardiego w 1638-ym r. uzyskano wreszcie zawieszenie owych punktów pacyfikacyi i oddanie dyecezyi łuckiej unitom.

Jednocześnie prawie, w 1638 r., król wysłał do papieża Jerzego Tyszkiewicza, ulubionego na dworze biskupa i powszechnie cenionego dla swej nauki, cnoty i wykwiintności. Radość przestawania na obczyźnie z ukochanym Tyszkiewiczem była tem większa dla Korsaka, że król go opatrzył listem do papieża. Dnia 3-go grudnia 1639-go r. Urban VIII odpisał Władysławowi, chlubnie się odzywając o metropolicie kijowskim, a nadmienając zarazem, że polecił kongregacyi kardynałów śpiesznie rozpatrzeć dokumenty nowego śledztwa połockiego, przywiezione przez Korsaka do Rzymu⁴⁾. Wreszcie, rewizya śledztwa pierwiastkowego dała wynik przychylny i sprawę przekazano kongregacyi obrządków. Nie doczekał się atoli metropolita owoców swych zabiegliwych starań, gdyż po 4-letnim niemal pobycie nad Tybrem dla ważnych spraw kościoła, zmarł w Rzymie w 1642-ym r.⁵⁾ i pochowany został w kościele pod wezwaniem św. Sergiusza i Bachusa, w dzielnicy Gór, dzisiaj Santa Maria del Pascolo. Właśnie, dzięki szczodrobliwości kardynała An-

¹⁾ Metr. Reg. 183 fol. 53 v.

²⁾ Ks. Grodz. Łuck. z r. 1635-go (176—186) druk. Arch. JZR. cz. II, t. 1-y str. 241.

³⁾ Acta Castr. Varsovien, odpis z Muzeum x. x. Czartoryskich (Gołubiew II d. 156).

⁴⁾ Theiner. III, 416.

⁵⁾ Jednocześnie w Polsce rozeszła się wieść o zgonie metropolity we Włoszech. Tak np., dnia 13-go czerwca 1641-go r. na sejmiku obiorczym w Łucku gruntowano umowę, jaka stanęła między rzekomym nieboszczykiem a ks. Sanguszką. Arch. JZR. cz. II, t. I, 276.

toniego Barberini, przemożnego „brata“ i własnym Korsaka nakładem ¹⁾, kościół ten został odstąpiony mnichom bazylikańskim z kongregacji św. Trójcy i dzisiaj przy tym kościele mieści się kolegium rusińskie. Metropolita Rusi spoczywa w domu Bożym, który dla swych synów uzyskał i odnowił. Mnisi połoccy umieścili na posadzce w pośrodku kościołka płytę z herbem Korsaków, przyozdobionym kapeluszem arcybiskupim z chwastami, a w otoku widnieje następujący napis: ²⁾

D. O. M.
 Raphaeli ex Comitibus Korsak
 Archiepiscopo Kioviensi et Haliciens
 Metropolitanani totius Russiae
 qui
 a Sigismundo III Poloniarum rege
 apud S^{edem} ad gravissima negotia
 et B. Josaphat Koncewicz
 Archiep. Polocensis Martirii causam agendam
 ablegatus
 rebus sedulo feliciterq^{ue} confectis
 Ecclesiam hanc sacra suppellectili
 aureis et argenteis donariis a se auctam
 proximasque aedes monachis suae nationis
 Ordinis S^{ancti} Basilii Magni
 ab Urbano P. P. VIII
 impetravit
 mors immatura
 hic tumulatus M. D. C. L. II
 Monachi Polocenses hoc monumentum posuerunt
 IV Idus Decembris a. MDCLXXII

Testament Korsaka z 1640 r., po włosku i po łacinie ślicznie napisany, był drukowany przez Theinera i innych wydawców ³⁾. Prócz szczegółów biograficznych zawiera on pogląd metropolity na najważniejsze sprawy zarządu kościoła unickiego, tudzież miłe wspomnienia dla swych przyjaciół w Rzymie, a zwłaszcza, dla kardynałów: Antoniego Barberini, Santa Croce, Torres'a i inn. Rafał K. bowiem istotnie był „kardynałom drogi, papieżowi miły“ ⁴⁾; na dowód „swego ku niemu afektu“, Urban VIII dał mu wszystek strój i aparat greckich obrządków bogaty, perłami wysadzany, który uległ również testamentowemu rozporządzeniu ⁵⁾. Pozostały zaś majątek zapisał metropolita rodzonemu bratu Janowi, pisarzowi

¹⁾ Patrz nagrobek.

²⁾ Skazony w odpisach G Zielińskiego (Bibliot. Warsz. 1858 r. I. 523) i x. Polkowskiego (Pamiętki polskie w Rzymie 38).

³⁾ Opis. arch. zapadn. mitr. op. cit 298, Nr. 795—260 Nr 707 i Nr. 1006.

⁴⁾ Niesiecki K. Korona. Korsak. *Rodotà op. cit.* 199.

⁵⁾ Opis. arch. zpdn. mitr. 298 Nr. 795. Ant. Siellawa, następca Korsaka na metropolii kijowskiej, w testamencie z d. 4-go czerwca 1650-go r. zostawił takie rozporządzenie: „szaty z insygniami metropolitalnemi, srebrnym krzyżem, mitrami zdobnemi w perły i drogocenne kamyki i różne ochendostwo, pozo-

źmudzkiemu, prócz ruchomości, przekazanych źmudzkiemu biskupowi, Jerzemu Tyszkiewiczowi. Nadto, jako legataryusze wymienieni zostali w testamencie: pan podskarbi litewski, Mikołaj Tryzna i Józef Korsak, wojewoda mścisławski, którego po białorusku pomienił bratem.

Wyszczególniony testament nie przedstawia najważniejszego dokumentu literackiej po Rafale Korsaku spuścizny.

Z polecenia Urbana VIII przełożył on jeszcze na łacinę polemiczne dzieła Melecyusza Smotryckiego z czasów arcybiskupstwa połockiego i przekład ten złożony został w bibliotecę Watykańskiej. Nadto, zasłużony autor żywota Skargi hr. Maurycy Dzieduszycki, odszukał w bibliotece o. o. Bazylianów we Lwowie rękopis żywota Welamina Rutskiego, pióra Rafała K. Podał go Al. Maciejowski w *Piśmiennictwie Polskiem*¹⁾ pod takim nagłówkiem: „*Monachorum ordinis s. Basilii Magni Ruthenorum ab Josepho Velamin Rutski, Metropolita Russiae instauratorum.*“ Odpis tego życiorysu, sporządzony dla dom A. Guépin przez Aug. Bielowskiego, złożony został przez uczonego benedyktyna w Bibl. Polskiej w Paryżu²⁾. Wcześniejsza zaś kopia tego żywota przechowywana jest w kolegium greckim w Rzymie i rzadką przedstawia wartość, gdyż rękopis lwowski pod 1635—1636-go r. został uszkodzony.

Zarys życia i postaci dziejowej R. Korsaka, zakończyć można wywodem, że był to człowiek pobożny, uczony, wymowny i pracami koło unii św. zasłużony. Zasługi duszpasterskie metropolity Korsaka określił o. Załęski³⁾ w historii jezuitów w Polsce, malu-

stałe po metropolicie Rafale Korsaku, zostawia na opiece o. Prygarewicza do przekazania.“ Idem u Sazonowa. Przed 10-ciu laty widziałem w tym strój piękny portret Rafała K. w Kurowiczach (pow. połocki st. p. Wietrzyń). Pochodził ten portret z Akademii Połockiej i niezawodnie przedstawiał autentyk XVII-go w. pendzla włoskiego. Wkrótce potem pałac Kurowicki p. A. Glińskiego doszczętnie zgorzał. Nie udało mi się dotąd odszukać duplikatu konterfektu w Wilnie, tudzież w kolegium greckim, w Rzymie, aczkolwiek archimandryta o. Arseni Łozynskij poczynił skrzętne poszukiwania, za co mu składam serdeczną podziękę. Również przy tej sposobności dziękuję z głębi serca posiadaczom cennych pamiątek rodzinnych J. W. pp.: Kaźmierzowi Korsakowi Zaleskiemu z Rudzianka i ks. rektorowi Karolowi Korsakowi Bobynickiemu, za ich pomoc życzliwą i poparcie mej pracy. Takież dank serdeczny należy się słuszenie za poprawienie wielu szczegółów rozprawy, sz. prof. Wład. Smoleńskiemu, którego przyjaźnią się szczerzę.

¹⁾ T. 3 A str. 683 por. Rodotà o. c. p. 200.

²⁾ Dom A. Guépin I, 33; niemasz sposobu doprowadzić wątku życiorysu Rutskiego do końca.

³⁾ II, 412.

jąc obraz upadku unii za Władysława IV-go; unia się dzwigała, krzewiła, jedynie dzięki gorliwości metropolitów: Korsaka i Siellawy, unickich biskupów, Bazylianów i niektórych panów, jak wojewoda trocki Tyszkiewicz, wołyński Sanguszko, podskarbi Tryzna i inni. Przegląd źródeł dziejowych do życia i prac tego metropolity doprowadza nawet uprzedzonych badaczy do przeświadczenia, że głównie miłością i światłem starał się on wprowadzić naród litewski do zjednoczonego kościoła. Nawet w stolicy swej, Kijowie, gdzie dla fanatyzmu czerni rezydować nie mógł, zakładał szkoły ¹⁾. Współczesny mu Kassyan Sakowicz, który przystał do unii, a wreszcie przerzucił się na obrządek łaciński, gorąco uwielbiał Rafała Korsaka, lubo o metropolicie Siellawie i innych władkach, skandaliczne poczynił odkrycia. I tak, np. pisał o nich:

„oney miłości y zarliwości pasterskiey po śmierci onych św... p. godnych Metropolitów y Władyków Pocieja, Rutskiego y Korsaka, błog. J. Morochońskiego, Poczapowskiego y Smotrzyckiego w nich nie masz, y że nietylko sami siebie Władykowie, ale y samego Metropolita znieważają, iako jeden z Władyków na Wołyniu brodę Metropolicie zeszedłemu wytargał, a drugi policzki mu dawał: o czym na Wołyniu głośno“ ²⁾

Ponieważ R. Korsak w charakterze metropolity na Wołyniu nie bawił, więc ów drastyczny wypadek raczej miał miejsce z metropolitą Ruskim, właśnie długo tam mieszkającym i 4 lata przed Korsakiem zgasłym. Gruntowniejszymi natomiast okazały się nieco zarzuty Sakowicza o spustoszeniu i wyludnieniu przez unitów wielu monasterów na Litwie, jako to: Suprańskiego, Ławryszowskiego, Czereyskiego, Leszczyńskiego, Onufreyskiego i inn. W Onufrejskim i Pustyńskim monasterze np., gdzie dawniej kilkadziesiąt zakonników mieszkało, za rządów Rafała K. osiadł tylko „jeden szeregulny Korsak“ (o. Paweł) ³⁾, posiadacz 700 poddanych i kilkunastu wsi.

Jakkolwiek owo oskarżenie nie utrzymało się w pełni, nawet w dziełach samego Sakowicza i Mohyły, to nie ulega wszakże wątpliwości, że metropolita Rafał wyciągnął wiele bardzo pieniędzy z opactw litewskich⁴⁾, aby w Rzymie ocalić unię. Dyplomata XVII-go

¹⁾ „Szkoły, przez Oyca metropolita kiiowskiego fundowane w Kiiowie, aby confirmowane byli, Panowie posłowie autoritatem suam interponere mają“ (ks. gr. Łucka z 1641 fol. 987 druk. Arch. JZ. Ross. cz. II. t. I. 276.

²⁾ А:доо P. Mohyły wyd. 1642-go r. w Krakowie; rzadki egzemplarz Bibl. Uniw. w Warszawie z przypiskami Sakowicza, wyd. w 1 cz. Archiw. JZR. t. IX i w Golubiewa II, 334; por. także cyt u Wiszniewskiego.

³⁾ Ten mnich osadzony został w dobrach metropolitalnych jeszcze za rządów J. Welamina i był tegoż krewniakiem, a nie metropolity Rafała z Borynickiej gałęzi Korsaków.

⁴⁾ Dobra metropolii unickiej zostały przezeń obciążone pokazną sumą 5 tysięcy dukatów w złocie. Ten dług spłacił dopiero następca Korsaka, oszczędny bardzo Ant. Siellawa. (Harasiewicz 535 Annal. Eccl. Ruth.)

w. nie mógł być przecież „kardynałom miły“ bez opędzenia znacznych wydatków etykietałnych. Już zaznaczyliśmy wyżej, że te liczne włości w Onufrejskiem lub Pustyńskiem opactwie, nadane były właśnie Rafałowi Korsakowi, jako źródło osobistych dochodów.

Bądź co bądź, podczas kiedy nad Dnieprem kozacy nie otrzymywali w całości nawet zaległego żołdu, dyplomaci Rzpltej nad brzegami Tybru sypali złotem... Czyż temu marnotrawstwu polskiego grosza winien był metropolita Korsak? Czyż to on part bieg wypadków w kierunku ślania bezużytecznych poselstw do Stolicy Apostolskiej? Czyż to on kusił protestantów polskich, lub jątrzył prawosławnych kozaków? Zaiste, nie!

W 1635 Rzplta za przewodem monarchy ogłosiła zasadę równouprawnienia dyzunii z unią, zabezpieczyła byt i stanowisko metropolity prawosławnego w Kijowie, oddając Piotrowi Mohyle prócz monasteru peczerskiego jeszcze monasteru kiryłowski i widubicki z przynależnymi im dobrami, wakujące po śmierci Welamina R. (1637 r.). W porównaniu z poprzednikami swymi, Rafał K. miał zatem znacznie uszczuplone dochody stołu metropolitalnego, przy zwiększonych jednocześnie wydatkach, spowodowanych ciąglem rezydowaniem we Włoszech. Niemniej jednak, niemasz nigdzie ani cienia skargi na jego chciwość, wysysk lub zdzierstwo. W testamencie niemasz wzmianki, aby rodzinę znacznie wzbogacił. W obfitych źródłach do dziejów unii za Władysława IV-go niemasz ani razu utyskiwać, w międzyczasie od 1638 a 1648 r., na jakiebądź skargi Kozaków (nie dyzunii w ogóle, lub dysydentów) na ucisk religijny, na nadużycia i gwałty, poniesione ze strony unitów. Względ religijny nie wchodził bynajmniej w skład czynników, sprowadzających przed zgonem Władysława IV-go rozbrat między kozacką, a resztą Rzpltej; — niemasz a ni jednego źródłowo stwierdzonego faktu, któryby dowodził, że na Ukrainie, na ziemiach kozackich, wykonanie punktów „uspokojenia“ spotkało się z trudnościami, oporem lub szkodą prawosławnych. Rozmowa toruńska, gdzie się Jerzy Tyszkiewicz odznaczył taką życzliwością dla dysydentów, ażaliż nie była także dowodem uległości i wyrozumiałości katolików dla polityki kościelnej króla?

Historia kiedyś opowie jeszcze, jak niezawodne były środki uspokojenia „grabarzów Rzpltej“, zastosowane przez drugiego Wazę w przeddzień Żółtych Wód, Korsunia, Piławiec, Ujścia, Birż i Kiejdan.